

DZIENNIK POMORSKI



PRZEDPŁATA :

| | |
|-----------------------------|----------|
| Miesięcznie w ekspedycji | 2,55 zł. |
| Z odnośniami i w agencjach | 2,65 „ |
| Na pocztę, już z odnośniami | 2,90 „ |
| Kwartalnie w ekspedycji | 7,65 „ |
| Na pocztę, już z odnośniami | 8,07 „ |

Strajki i inne wypadki swalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu opłat i kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA :

na 4 z ronic 6 lara, od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańsk to same liczby w gułdenach. Własności i ogł. akomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie typowej. Terminowe ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: M. rcina p. m. 5 braci
Sroda: Stanisława Kostki

CHOJNICE, środa dnia 13 listopada 1929 r.

Słońca wschód 7.18 zachód 16.10
Księżycy wschód 14.50 zach. 1.04

Oukład polsko-niemiecki

Wywiad z posłem marszałkiem Wojciechem Trampczyńskim.

— Jak Pan Marszałek ocenia opublikowany projekt układu rządu polskiego z rządem niemieckim?

— W tem, co podała prasa, należy rozróżnić dwie grupy zobowiązań. Pierwsza z nich odnosi się do wzajemnych koncesji natury pieniężnej. Wprawdzie pretensje polskie były od początku obliczone bardzo skromnie i uległy już kilkakrotnym redukcjom, gdy z drugiej strony Niemcy wyśrubowali niesłychanie swoje żądania, że wspomnę tylko o sumie 400 milionów, pochodzącej z rze kono niedostatecznego oszacowania majątków zlikwidowanych: Rząd niemiecki chce szacunki dociągnąć do obecnych cen ziemi, podczas gdy oszacowania odbywało się w czasie, gdy ziemia była znacznie tańsza. Mimo tych zastrzeżeń uważam, że należało jakoś raz skończyć tę sprawę. Że jednak z naszej strony wszelkie tego rodzaju transakcje są przeprowadzone dziwnie lekkomyślnie i z krzywdą dla skarbu, na to dowodów dostarczają nam w ostatnich czasach takie sprawy, jak zamierzone kupno przez Polnin przedsiębiorstwa Gazów Wschodnich, albo głośna sprawa Century, a przede wszystkim sprawa Chorzowa.

Zupełnie inaczej należy traktować drugą grupę koncesji, dotyczącą majątków niemieckich i włości rentowych komisji kolonizacyjnej. Nie jestem wrogiem Niemców, ani przeciwnikiem układów z nimi. Jednakże trzeba pamiętać zawsze o tem, że Niemcy nie tylko nie zrzekli się dążenia do zmiany swych granic wschodnich, ale że cała ich polityka w stosunku do Polski do tego celu — zmierza zapomocą wzmocnienia elementu niemieckiego w naszych zachodnich województwach. W tych warunkach nie wolno nam godzić się na takie rzeczy, któreby w jakiegokolwiek mierze mogły upozorować dążenia niemieckie i dopomóc do ich realizacji. Wymienione sprawy likwidacji majątków niemieckich i akcji komisji kolonizacyjnej nie są równorzędne. W pierwszym wypadku idzie o wielkie majątki o pojemności około 20,000 hektarów i 30 obiektów miejskich. Nie wchodząc w szczegóły, uważam, że sprawa ta jest politycznie mniej ważna. Między in. choćby, i dlatego, że majątki te podpadają pod działanie polskiego prawa agrarnego.

Sprawą najważniejszą, niepodlegającą wogóle dyskusji, powinna być dla Polski sprawa t. zw. włości rentowych. Jest to dzieło ostatecznej komisji kolonizacyjnej, które miało odebrać naszym ziemiom zachodnim ich charakter polski, a temsamem raz na zawsze je zgermanizować. W roku 1919 przybyła do mnie, jako do marszałka Sejmu Ustawodawczego, deputacja Niemców wielkopolskich. Oświadczyłem, im że Niemcy w Polsce będą posiadali pełnię swobód obywatelskich, poszanowanie języka i kultury. Jednego tylko odrodzone Państwo Polskie nie może tolerować, a mianowicie pomnika działalności komisji kolonizacyjnej. Ten rezultat bezwzględnej walki rządu pruskiego z narodem polskim nie może trwać w wolnej Polsce i muszą być zlikwidowane. Zapewne przykre jest wkraczanie w prawa nabyte osób prywatnych, w danym wypadku potomków kolonistów. Trzeba jednak pamiętać, że koloniści ci nie byli zwykłymi rolnikami, poszukiwającymi ziemi i pracy, ale żołnierzami państwa pruskiego, idącymi na wschód, celem wytopienia polskości. Żołnierz ponosi konsekwencje wojny, na to niema żadnej rady. Pod względem etycznym jesteśmy wiecej w porządku. Jeżeli istotnie prawdą jest, że rząd zrezygnował z wykupu włości rentowych, to stało się źle, ponieważ w ten sposób sami pomagamy rewizjonistycznej polityce niemieckiej. Prawo rządu polskiego do odkupu włości rentowych nie jest wcale wynikiem Traktatu Wersalskiego. Prawo to przeszło na rząd polski w drodze spadku po rządzie pruskim, który ze wzglę-

Udział Niemców w wyborach miejskich na Pomorzu

Interesujące cyfry i zestawienia

Poznań, (AW). „Kurjer Poznański“ z dnia 9 listopada omawia udział Niemców w wyborach miejskich na Pomorzu. Na ogólną liczbę 642 mandatów radzieckie w 30 miastach Pomorza Niemcy uzyskali 70 mandatów t. zn. 11,6 procent z tego 57 mandatów z list własnych, 13 zaś z mieszanych polsko - niemieckich. Reprezentowani są Niemcy w radach miejskich 18 miast Pomorza. Największy odsetek mandatów mają Niemcy w Wejherowie 37,6 procent w Nowem 33,3 procent, najmniej zaś w Chelmży bo tylko 3,3 procent. Faktyczną siłę posiadają Niemcy w miastach Pomorza z list połączonych z żydami i ziemczonymi Polakami, bo posiadają 14,15 procent. Ostatnie wybory do rad miejskich na Pomorzu wykazują, że Niemcy od czasu silnego odpływu w 1920 roku utrzymują swój stan posiadania, a w niektórych mia-

stach wykazują tendencję do rozszerzania. Ogółem liczba niemieckich głosów, oddanych w czasie wyborów do rad miejskich równa się 11,357. Z miast, w których Niemcy pozyskali największą liczbę głosów, jest Wejherowo, gdzie przy wyborach w roku 1925 Niemcy uzyskali 3 mandaty na ogólną liczbę 24. Obecnie uzyskali tam 9 mandatów. Poza to w Grudziądzu w Nowem i w Tczewie uzyskali po 6 mandatów, po 4 zaś w Starogardzie i w Toruniu Województwa poznańskie i pomorskie posiadają 149 miast, a na ogólną liczbę mandatów 2105 w tych miastach Niemcy posiadają wraz żydami 161 mandatów t. zn. 7,7 procent. Z tego 134 mandaty z list samodzielnych, 27 zaś z list połączonych polsko - niemieckich. Reprezentowani są Niemcy ogólnie w 61 miastach.

Wspólny front antyrządowy stronnictw chłopskich

Warszawa. Odbyła się konferencja porozumiewawcza przedstawicieli PSL, Piast, Stronnictwa Chłopskiego oraz Wyzwolenia. W naradach wzięli udział posłowie: Rataj, Kiernik, Dąbski, Putek, Smoła i Woźnicki. Z posiedzenia został wydany późno wieczorem następujący komunikat:

„Dnia 8 listopada odbyła się konferencja przedstawicieli 3 stronnictw ludowych: Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i Piasta, na którym omawiano obecną sytuację polityczną. W wyniku obrad stworzono stałą komisję porozumiewawczą stronnictw ludowych dla przeprowadzenia wspólnych akcji na terenie kraju i Sejmu“.

Kolejarze tczewscy wyrzucili emisariuszów socjalistycznych

Tczew. W celu skłonienia maszynistów do proklamowania strajku kolejarzy, przyjechali do Tczewa członkowie zarządu centralnego związku zawodowego maszynistów kolej. i zwołali posiedzenie, na którym zapytali czy mogą liczyć na przyłączenie się maszynistów Koła tczewskiego, liczącego 230 członków, do strajku kolejowego. Na pytanie to emisariusze otrzymali odpowiedź zdecydowanie odmowną.

Wówczas wysłany zarząd centralny obwieścił uchwałę, wykluczającą ze związku członków zarządu tczewskiego Koła maszynistów. W odpowiedzi na to oświadczenie emisariusze zostali przez kolejarzy tczewskich siłą usunięci z zebrania, poczem posiedz. powzięło rezolucję potępiającą akcję członków centralnego Zarządu, który pod pozorem walki ekonomicznej, używa kolejarzy do walki z dobrem Państwem.

Statek morski na mieliźnie

Londyn, (AW). Hiszpański statek „Maria - Victoria“ o 3000 ton pojemności z obsadą 30 ludzi, w pobliżu La Coruna osiadł na mieliźnie. Burzliwe morze i gęsta mgła uniemożliwiają przybycie z pomocą statkom ratowniczym. Losy załogi nie są znane.

Zwycięstwo socjalistów w Austrii

Wiedeń, (AW). W niedzielę w Dolnej Austrii odbyły się w 1718 gminach wybory do reprezentacji miejskich. Wybory odbyły się wszędzie w zupełnym spokoju. Z przybliżonych danych zdaje się wynikać, że socjaliści odnieśli dość znaczne zwycięstwo.

Krwawa bójka na zabawie

Katowice, (AW). W Łące pow. pszczyńskiego w czasie zabawy weselnej wdarto się do sali go spody kilku uzbrojonych w kije i noże napastników, którzy rzucili się na gości. W krwawej bójce szereg młodych ludzi poraniono tak ciężko, że musiano ich odstawić do szpitala w Pszczynie. gdzie kilku pobitych walczy ze śmiercią.

dów politycznych zastrzegł sobie prawo wyku pu osad kolonizacyjnych, aby do nich nigdy nie dopuścić żywiotu polskiego.

— Czy Pan Marszałek jest tego zdania, że układ, o którym mówimy, podlega ratyfikacji Sejmu?

— Bezwzględnie. Układ taki musiałby być ratyfikowany. W przeciwnym razie będzie to jedynie zobowiązanie dzisiejszego rządu, który, jak wiadomo, reprezentuje tylko znikomą mniejszość

Upiekła się na grobie swego męża

Budapeszt, (AW.) Donoszą, iż pewna starsuszka, której mąż niedawno zmarł, na cmentarzu, na grobie męża, rozpałała potężne ognisko, a gdy uznała, że ogień jest dostatecznie silny skoczyła w płomień. Nieszczęśliwa kobieta poniosła śmierć od doznanych oparzeń.

Nowa elektrownia miejska w Poznaniu

Poznań, (AW). W dniu 23 listopada nastąpi w Poznaniu uroczystość uruchomienia nowej elektrowni miejskiej wzniesionej kosztem 11 milionów złotych na terenach między starem a nowem korytem Warty. W uroczystym otwarciu weźmie udział min. Moraczewski. Nowa elektrownia pod względem technicznym jest wyposażona we wszystkie ostatnie zdobycze i przewyższa wszystkie elektrownie polskie. Zabudowania, maszyn, kotłowni i rozdzielni zajmują powierzchnię około 3600 metrów kw. Elektrownia posiada 2 agregatory o sile 16 — 20 kw. Wszelkie roboty budowlane, bocznicę, mosty, urządzenia do nawęglania i kotłownie wykonały fabryki krajowe.

narodu. Musimy to Niemcom z całą lojalnością, ale też i zupełnie wyraźnie oświadczyć.

Najgorszą stroną toczących się obecnie polityczno - handlowych układów z Niemcami jest umowa w sprawie osiedlenia się Niemców, mianowicie, o ile nie wyklucza naszych trzech województw zachodnich z prawa osiedlenia się. Traktat handlowy, połączony z tą umową, powinien być przez każdego myślącego Polaka bezwzględnie odrzucony.

Przewódca marjawitów Kowalski pokornieje

Zgłosił gotowość powrotu na łono Kościoła katolickiego
Lecz czyni to nieszczerze i obłudnie

Warszawa. Wódz sekty Marjawitów, osławiony „arcybiskup“ Kowalski, rozesłał do wszystkich ks. Biskupów Kościoła katolickiego w Polsce list, w którym wykazuje gotowość powrotu wraz z całą sektą na łono prawdziwego Kościoła.

List napisany jest w „stylu Kowalskiego“ t. zn. obłudnie w najwyższym stopniu. W jednym ustępie swego listu Kowalski pisze:

Przyznajemy, że wieleśmy przeciwko Wam zgrzeszyli brakiem miłości i tej cnoty, która nigdy nie powinna nas opuszczać w stosunku do Was. Byliśmy nieraz upominani z tego powodu przez naszą świętą Założycielkę, ale natura nasza złośliwa i neurobiona na wzór Chrystusa, burzyła się często i wybuchała złością przeciw Braciom.

Załużymy tego teraz i prosimy Was, abyście nam tego nie pamiętali, ale w miłosierdziu swym przebaczyli ułomności ludzkiej. Powiedział Chrystus: „Nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni, nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni. Jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzone będzie“.

Doświadczaliśmy prawdziwości tych słów na sobie i dlatego, jak jawnym był wobec wszystkich grzech nasz przeciwko Wam, tak niech jawnym będzie przyznanie się do winy i skrusza nasza, żeśmy nie po Bożemu, nie podług nakazu i woli Chrystusa względem Was postępowali.

A nieco dalej dyktuje warunki zjednoczenia, które w razie ich przyjęcia, wytworzyłyby niemożliwy stan „kościół w kościele“. Oto te warunki:

§. 1. Kościół marjawicki nosi tytuł urzędowy: „Związek katolicki marjawitów nieustającej adoracji ubłagania Przenajświętszego Sakramentu“.

§. 2. Celem tego Związku jest umoralnianie społeczeństwa zapomocą szczenia czci Przenajświętszego Sakramentu i odprawiania wszędzie rekolekcji czyli misyj parafjalnych.

§. 3. W skład tego Związku wchodzi:

1. Zgromadzenie zakonne kapłanów marjawitów, oparte na 1-iej regule św. Franciszka z Asyżu, zastosowanej do współczesnych potrzeb Kościoła.

2. Zgromadzenie zakonne siostr marjawitek, oparte na II-iej regule św. Franciszka z Asyżu.

3. Bracia i siostry 3-go zakonu św. Franciszka, żyjący w świecie lub spełniający rady ewangeliczne w życiu wspólnym.

4. Bractwo nieustającej adoracji ubłagania, składające się z osób wszelkiego stanu i wieku, których obowiązkiem jest żyć po chrześcijańsku i oddawać w duchu cześć Utajonemu w Eucharystji Bogu.

§. 4. Liczba kapłanów marjawitów łącznie z biskupami i jednym arcybiskupem na czele nie może przewyższać 33-ch.

§. 5. Wszyscy kapłani i biskupi marjawicki, siostry zakonne marjawitki, bracia i siostry 3-go zakonu oraz bractwo nieustającej adoracji ubłagania, składające się z osób wszelkiego stanu i wieku, których obowiązkiem jest żyć po chrześcijańsku i oddawać w duchu cześć Utajonemu w Eucharystji Bogu.

§. 6. Arcybiskup marjawitów poostaje w jedności z Kościołem katolickim na zasadach przyjętych przez sobory powszechne i tradycję pierwszych wieków chrześcijaństwa.

„Tolerancja niemiecka“

2) (Ciąg dalszy).

Podobnie wielką swobodą cieszą się Niemcy w dziedzinie organizacyjnej: 9 organizacji politycznych, 6 wielkich organizacji gospodarczych 806 spółdzielni, przeszło 30 banków, 339 bibliotek, kilka zrzeszeń kulturalnych i sportowych do wodzi, że władze nasze lojalnie i bez żadnych naciąganych interpretacji wykonują odpowiednie artykuły naszej konstytucji. Po drugiej stronie granicy w stosunku do ludności polskiej sprawa przedstawia się w innym świetle. Szkołki początkowe istniały tylko na G. Śląsku, gdzie obowiązuje jeszcze konwencja genewska z dnia 15. 5. 1922 r. Na ogólną liczbę 600 tys. Polaków, mieszkających w dzielnicy opolskiej istniało 28 szkół polskich po czątkowych z 423 dziećmi, utrzymywanych przez rząd pruski. W szkołach tych jak stwierdziła Komisja Mieszana uczyli Niemcy bardzo słabo lub zgoła nie znający języka polskiego (por. Szkolnictwo polskie w Niemczech St. Lenartowicz). Swoboda używania języka polskiego w szkołach sprwadzała się do zyskiwania polskość i wręczała dzieciom, schwytanym na gorącym uczynku mówienia po polsku, jak to miało miejsce na Warmji, tabliczki „Pollocka“, której ostatni posiadacz w oznaczonym czasie otrzymywał chłostę. Na pozostałych obszarach Rzeszy, wyępującej na terenie międzynarodowym w roli pioniera idei obrony mniejszości i poszanowania ich praw, nie tylko, że nie było państwowych szkół z językiem wykładowym polskim, ale nie wolno było zakładać Polakom szkół prywatnych. W roku 1928 w związku z wytworzoną sytuacją na terenie międzynarodowym Niemcy zmuszone były zlagodzić nieco swą politykę antymniejszościową. 31. 12. 28 r. rząd pruski wydaje rozporządzenie (nie ustawę) dozwolające na otwarcie polskich szkół prywatnych i przewiduje po 3 latach zakładanie szkół państwowych z polskim językiem naukowym. Mimo problematycznej trwałości tego rozporządzenia ludność polska nie zważając na zaciekle ataki bojówce nacjonalistycznych do kwietnia br. spowodowała otwarcie 7 szkół polskich prywatnych. Obecnie na całym terenie Rzeszy istnieje ca. 27 szkół powszechnych państwowych i 7 takich szkół prywatnych z polskim językiem nauczania. W innych przejawach życia kulturalnego czy gospodarczego Polacy muszą przewycięzać rozmaite trudności, które mają na celu odciążenie ich od organizacji polskich, a wciąganie do nacjonalistycznych związków niemieckich np. „Heimatsdienst“ itp. Środki stosowane od dawna jako to: 1) ulgi podatkowe, udzielane członkom niemieckich stowarzyszeń; 2) udzielanie kredytu z „Sofortprogramm“, przewidującego ogromne subwencje rządowe dla „zagrożonych“ kresów zachodnich; 3) bojkot ekonomiczny; 4) nieprzyjmowanie do pracy Polaków; 5) terror w ścisłym słowa znaczeniu, stosowany do działaczy organizacji polskich — trwa ją po dziś dzień i nie można przewidywać rychłego ich końca.

§. 7. Nowych parafij marjawickich Związek nieustającej adoracji ubłagania nie będzie tworzył lecz będzie pomagał wszędzie kapłanom katolickim w umoralnianiu ludu przez prowadzenie rekolekcji na ich wezwanie.

§. 8. Związek nieustającej adoracji ubłagania będzie mocen w danej miejscowości swą misję wypełniać nie inaczej, jeno za zezwoleniem zwierzchników djecezji i miejscowego ordynarjatu.

§. 9. Podczas każdej misji Związek ma prawo przyjmować dobrowolne ofiary, z których połowę bierze na siebie, a połowę przekazuje do rozporządzenia miejscowemu ordynarjatu.

§. 10. Związek pokrywa milczeniem wszelkie mogące się ujawnić upadki osób duchownych i nie dopuszcza żadnych dyskusji i sporów na temat swych wierzeń i zapatrywań religijnych.

Episkopat polski, rozpatrzywszy list Kowalskiego, doszedł od wniosku, iż tylko Watykan mógłby zadecydować tę sprawę i to na zasadzie prawa kanonicznego, obowiązującego w Kościele katolickim.

Genjalny, czarny apostoł

London. W Liberji zmarł w tych dniach William Wade Harris, który zdobył sobie miano „czarnego Eljasza“. Jako znakomity kaznodzieja miał sławę powszechną.

Dzięki darowi wymowy zdobywał masę wyznawców, wśród których szerzył słowo Boże.

Harris rozwinął ożywioną działalność już od roku 1915 wśród szczepów afrykańskich, zwłaszcza w okolicach wybrzeża kości słoniowej, szerząc wśród murzynów chrześcijaństwo.

Harris był murzynem czystej krwi. Nie skończył żadnej szkoły, ale przeto tam lepiej rozumiał swoich czarnych braci i jak nikt umiał im trafić do przekonania.

Ubrany w garnitur perkalikowy, z wielkim krzyżem drewnianym w ręce, wędrował Harris z okolicy do okolicy na całym złotem wybrzeżu, służąc celom swojej misji.

Ten fanatyk, mający wsie z krzyżem bambusowym w jednej ręce a z podartą biblią w drugiej, nie żądał nigdy nic dla siebie.

Znoszono mu podarki, ale nigdy ich nie przyjmował.

Wiele kościołów usiłowało go zdobyć dla siebie, ale on nie przyłączał się do żadnego, a swego również nie stwarzał.

Zadawałnial się tylko prośbą zwracaną do na wróconych, by przyłączyli się do kościoła, który będą uważali za najodpowiedniejszy, sam zaś kazał tylko ewangelję.

Często kazania jego odbywały się na odkrytym powietrzu, gdyż dziesiątki tysięcy słuchaczy jakie szły za nim, nie mogłyby się pomieścić w żadnym budynku.

Po każdym takim kazaniu skutek był piorunujący.

Murzyni łamali na kawałki i rozbijali swoje fetysze i bożki i prosili o chrzest. W ten sposób ochrzcił 100.000 murzynów.

Proszek i Mydło
Regera
najlepsze!

Sprawa połączenia N. P. R. i Ch. D.

Poznań, (AW). W Poznaniu odbyło się zebranie Chadeccji i Narodowej Partji Robotniczej, na którym omawiano sprawę połączenia obu stronnictw. M. in. stwierdzono, iż narazie nie można mówić o połączeniu się, gdyż NPR, warszawskie forsuje walki klas i neutralności religijne na co poznańskie stronnictwa zgodzić się nie mogą. Co się tyczy sprawy połączenia na terenie Poznania, byłoby to przedziej możliwe. W czasie zebrania wygłoszono dwa referaty posła Bitnera i posła Wilczyńskiego. Ten ostatni zabrał głos w odpowiedzi na wywody posła Bitnera, utrzymując, iż w tej sprawie nie można zabierać głosu, bowiem nie jest ona tak śpieszna.

Harris, jak niespodziewanie pojawiał się w jakiejś okolicy, tak niespodziewanie i ginął.

Gdy inni misjonarze zapatrywali się dość sceptycznie na jego działalność twierdząc, że z jego odejściem nawróceni znów powrócą do starych błędów, Harris uśmiechał się tylko. I rzeczywiście Wszystkie jego nauki padały na grunt podatny. Po jego odejściu murzyni zabierali się energicznie do budowania świątyń i zapraszali kapłanów różnych wyznań by w nich osiadali.

W ciągu 14 lat działalności Harrisa na wybrzeżu kości słoniowej powstało 150 świątyń, zbudowanych z kamienia.

Harris przepowiedział murzynom, że za kilka lat przyjdzie do nich nauczyciel, który już nazawsze pozostanie z nimi.

Murzyni wierzyli święcie w te słowa. I faktycznie, w roku 1926 przybył do Afryki misjonarz W. Platt. Otoczył go tłum 30.000 murzynów i w trójfornym pochodzie wprowadził do świątyni. Zdumiony misjonarz pytał wiernych, kto ich nawrócił. Usłyszał w odpowiedzi nazwisko Harrisa.

Tymczasem Harris zniknął bez śladu. Misjonarz Platt zwrócił się do rządu angielskiego, prosząc o odszukanie tego człowieka, który tyle dobrego zrobił. Odnaleziono Harrisa dopiero w 1927 roku, już zupełnie zniedołężniałego, wiodącego żywot parjasa w Cap Palmas.

Staruszek umierał prawie z głodu. Rząd angielski zaopiekował się nim troskliwie, zapewniając mu do śmierci utrzymanie bez troski.

Staruszek odbył ostatnio podróż do wybrzeża kości słoniowej, gdzie go przyjmowano z wielką czcią. Po powrocie z tej podróży zachorował i już nie przyszedł do zdrowia. Zmarł w tych dniach człowiek naprawdę dobrej woli, aczkolwiek skórę miał czarną, dziecko rasy tak obcej i jasnej białej.

szościowem u siebie i uważając się w praktyce za państwo narodowe, występuje na terenie międzynarodowym jako obrońca idei praw mniejszości w innych państwach, jednocześnie ignorując te prawa u siebie w najbrutalniejszy sposób. Rozmieszczenie poszczególnych grup i stan mniejszości w Niemczech przedstawia się następująco:

Czesi. Osiedla czeskie rozrzucone w południowych powiatach regencji wrocławskiej powstały w czasach kolonizacji Fryderyka II. Czesi głównie dzielą się na dwie warstwy: małorolnych i robotników. Statystyka urzędowa z roku 1925 wykazuje 30382 mówiących językiem czeskim i 16203 dwujęzycznych tj. mówiących językiem czeskim i niemieckim. Nie posiadając własnej prasy mniejszość ta posługuje się prasą państwa macierzystego.

Duńczycy. Zamieszkują część byłego księstwa Szlezwiagu, zamkniętą na północy granicą fiordu Flensborskiego, na południu rzeką Ejdera. Spis ludności z 16. 5. 25 roku wykazał 4166 mówiących językiem duńskim i 1343dwujęzycznych Zresztą obok Duńczyków mówiących swym rodzimym językiem istnieją Duńczycy, używający języka niemieckiego, a mimo to zespoleni silnym poczuciem tradycji i uznani za odrębną od Niemców jednostkę kulturalno - historyczną. Ogólnie Duńczyków określa się na ca. 15 do 20 tys. głów. Życie organizacyjne skupia się w 30 związkach. Polityczne kierownictwo spoczywa w r. „Der Südsleswigsche Verein“, sprawy kulturalne prowadzi „Schulverein“ i „Bibliothekverein“. Pod względem struktury społecznej mniejszość duńska dzieli się na wiejską ludność małorolną, robotników przemysłowych i rzemieślników. C. d. n.

Zagadnienie mniejszości narodowościowych w Niemczech.

Stan liczebny poszczególnych grup mniejszościowych, zamieszkałych na terenie dzisiejszych Niemiec jest tematem nieustannych sporów. Rzesza b. niechętnie zajmuje się zagadnieniem mniej

Na szerokim świecie

Lwy w puszczy przed aparatem filmowym.

Niedawno powróciła do kraju niemiecka ekspedycja filmowa, która pod przewodnictwem Martina Johnsona robiła zdjęcia fotograficzne w odwiecznych puszczech afrykańskich.

Ekspedycja ta zbija grzecznie twierdzenie, jakoby lew był niebezpiecznym dla człowieka. Przeciwnie król pustyni, nie niepokojony przez nikogo, jest obojętny i bynajmniej nie gniewa się, jeżeli w pobliżu bawi człowiek, który niema złych względów niego zamiarów.

Ekspedycja opowiada o kilku spotkaniach ze lwami w następujący sposób:

„Okolo godziny 9-ej natknęliśmy się na stado 14 lwów.

Przygotowaliśmy aparty do zdjęć i odesłaliśmy tragarzy i przewodników, którzyby tylko przeszkadzali nam. Niedobrze jest bowiem, gdy lwy poczują za wiele ludzi naraz.

Potem przyglądały się nam z zaciekawieniem ale nie zdradzały, pomimo ożywienia panującego wśród nich, chęci wrogich w odniesieniu do nas.

Kilku z nas tylko trzymało w pogotowiu broń, reszta zajęła się gorączkowo filmowaniem. Ażeby nie stracić nic z pięknego widoku, robiliśmy kilkanaście zdjęć w różnych pozach, przy rozmaitym otwarciu obiektywów i nachylaniu aparatu.

Lwy były w ciągłym ruchu. Dwa z nich, największe okazały podniosły się na łapy i barowały ze sobą, jakby to byli atleci.

Udało nam się pochwycić te zmagania. Po tej zabawie jeden z lwów wsparł się przednimi łapami o drzewo i począł ostrzyć pazury drapiąc korę drzewa.

I ten ruch uwieczniliśmy na filmie; ale zimno się na robiło na myśl, że zwierzę może na nas tak ostrzyć pazury.

Inny lew schwycił w przednie łapy dość okazałej wielkości kamień i począł go podrzucać w górę i łapać, jak to robią koty z kłębkami nici.

Pozostałe lwy robiły ranną toaletę. Lizwały i wygładzały włos na skórze z jaknajwiększą starannością.

Jedno ze zwierząt wyjmowało sobie cieri z łapy co najmniej przez 10 minut.

W pewnym momencie jeden z członków ekspedycji dotknął ramienia kinooperatora. Obejrzelśmy się i ku swemu przerażeniu ujrzeliśmy poza nami trzy nowe lwy, które z wielką ciekawością przyglądały się jak filmujemy ich towarzyszy.

Całe stado porwało się na nogi i z rykiem otoczyło nas, witając przybyszów. Na nas prawie nie zwracano uwagi.

Wkrótce całe stado wraz z przybyłymi lwami rozprzeczło się dokoła i zniknęło nam z oczu.

Gdyśmy wrócili do tragarzy, którzy zdaleka przypatrywali się całej scenie filmowania i widzieli, jak nas zwierzęta otoczyły, ci prosiłi ludzi poczuli kłękać i wydawać jakieś niezrozumiałe okrzyki podziwu. Jak nam później wytłumaczono, uważali nas za cudotwórców, którym zwierzęta nic nie robią“.

Jak w Meksyku dzienniki upominają się o za- ległą prenumeratę.

Jest rzeczą ryzykowną w Meksyku pozostać dłużnym dziennikowi za anonsy lub prenumeratę. Gdy dłużnik taki, pomimo upomnienia, nie uiszcza należności, ukazuje się w dzienniku taka notatka: „Senior X. X. zechce pofatygować się do naszego biura i wyrównać swój dług“.

Gdy i to nie pomaga, zamieszcza dziennik fotografię dłużnika z podpisem: „Ta bezczelna fizjognomja należy do skończonego lotra, który nie pomyślał, jaką krzywdę wyrządza dziennikarstwu i literaturze, nie chce w żaden dobry sposób uiszczyć zaległej marnej kwoty za prenumeratę. Prawdopodobnie przykra ta afera zakończy się połamaniem kości nieuczciwego człowieka przez naszych urzędników administracyjnych“.

Szczegóły wybuchu wulkanu Santa Maria.

Według otrzymanych z Guatemali opisów katastrofalnego wybuchu wulkanu Santa Maria, jednemu z lotników powiodło się przelecieć nad dotkniętym klęską terytorjum. Setki ludzi, według opowiadania lotnika, utknęło w płynącej lawie, żywcem spalonych setki zaś innych walczą bezskutecznie, będąc również pochłoniętymi przez potoki lawy.

Tysiące ludzi zbiegło w rozpacz do miasta Palmar.

Ogromne plantacje kawy, położone na terytorjum wulkanicznym, zniknęły zupełnie z powierzchni ziemi i cały zbiór kawy przepadł. Same straty w tych plantacjach obliczono na milion dol.

Wulkan Santa Maria ciągle jest dalej czynny i obecnie wylewa strumienie gotującej się wody na cały kraj. Rzeki Tumabador i Animas, których źródła znajdują się w pobliżu wulkanu, wylały i istnieją obawy, że zatopią całą okolicę, co pogorszy jeszcze skutki katastrofy.

W całym kraju z powodu tego nieszczęścia ogłoszono publiczną żalobę i wstrzymano wszelkie widowiska oraz rozrywki. Rząd wysłał na miejsce katastrofy nowe ekspedycje, zaopatrzone w środki żywności, odzież oraz w środki opatrunkowe i lecznicze. Zarządzono również wszelkie środki, ażeby tymczasowo umieścić pod dachem nieszczęśliwe ofiary katastrofy, uciekające do innych bezpiecznych miejsc. Czerwony Krzyż na miejscu zajęty jest ratunkiem rannych i bezdomnych.

Wulkan Santa Maria położony jest o 112 kilo metrów na północno-zachód od stolicy Guatemali. Ogólne straty obliczono tymczasowo na 5 milionów dolarów.

Orkiestra bez muzyków.

Nowy, oryginalny wynalazek amerykański produkowano świeżo w Londynie i Berlinie.

Na estradzie sali koncertowej widnieją rozstawione instrumenty muzyczne wielkiej orkiestry, ale niema ani muzyków, ani też kapelmistrza. Po mimo to w pewnej chwili wszystkie instrumenty zaczynają grać tak, jakgdyby przy każdym z nich siedział muzyk, a kapelmistrz dyrygował całą orkiestrą.

Zadziwiające to zjawisko osiągnięto za pomocą przyrządu, pozwalającego chwycić i utrwać na płytach gramofonowych, przy grze całej orkiestry, tony każdego instrumentu oddzielnie, a następnie przekazywać je tym instrumentom.

Orkiestra więc bez muzyków odtwarza skrupulatnie cały utwór utrwalony w nowy sposób na zespole płyt gramofonowych.

Zbrodnie i przestępstwa w świecie zwierząt

Kto bada pilnie życie zwierząt i ich zwyczaje, ten wie oddawna, że w tym zwierzęcym świecie popełniają śich mieszkańcy liczne zbrodnie i przestępstwa, które nie zawsze uchodzą bezkarnie. Nad bezpieczeństwem ludzi, ich zdrowia i mienia czuwają prawa ustanowione od tej chwili, kiedy ludzkość z biegiem czasu z dzikiej nieokielznanej hordy przekształciła się w społeczeństwo. W świecie zwierzęcym inaczej — tam obowiązuje tylko jedno prawo, a mianowicie prawo silniejszego. Na tem tle stwierdzili miłośnicy zwierząt bardzo ciekawe spostrzeżenia. Przy-
patrzmy im się bliżej.

Wiarołomstwo zachodzi u zwierząt bardzo często. Uczony Karol Voigt obserwował pewnego dnia, jak w gnieździe bocianów w chwili, gdy samiec znajdował się na łące, jego samiczka flirtowała z innym młodym bocianem, który ją też uwiódł. Wkrótce potem odleciała wiarołomna para na łąkę, gdzie zdradzony mąż polował na żaby. Tam go zabiła na miejscu uderzeniami dziobów. Ze samce gołębie uprowadzają z cudzych gołębników upatrzone poprzednio samczki, jest rzeczą ogólnie znaną.

Podobnie jak ludzie, tak i zwierzęta są skłonne do zbrodni pod wpływem afektu. Odnosi się to szczególnie do wielbłądów, których nie powinno się drażnić, bo wtedy popadają w wściekłość. Także czerwone zabarwione mrówki odznaczają się bardzo bojowym usposobieniem i gryzą się zapamiętale pomiędzy sobą.

Każde zwierzę pamięta długo doznana od człowieka krzywdę i mści się nieraz dotkliwie za nią. W wędrownym cyrku Hagenbecka zaszedł raz następujący wypadek. W stajni stało

tam 6 dziesięcioletnich słoń, z których największy miał zwyczaj brać trąbę o kawałek chleba. Przechodzący mimo niego dozorca uderzył go płaską dłonią w trąbę. Gdy w kilka dni później zbliżył się dozorca do tego samego słońca, otrzymał zżenacka tak silne uderzenie trąbą, że mógł o szczęściu mówić, iż uszedł z życiem. Tak samo pamiętają i psy bardzo długo, jeżeli ktoś obcy je skrzywdzi.

Alle zwierzęta popełniają przestępstwa także z rozmysłem. Dodowem tego historia lisa chowanego od młodości w pewnym majątku na wsi. Ten lis-pies — gdy miał już trzy lata, był tak obłaskawiony, że igrał z szczerłą lubością z dziećmi posiadziela, towarzyszył im na spacerach, nigdy się od nich nie oddalał i powracał spokojnie do budy, gdzie na noc wiano go na łańcuchu. Nagle i niespodziewanie zaczęły się mnożyć w sąsiedztwie tajemnicze kradzieże kur. Pomimo największej czujności nie zdołano nigdy pochwycić złodzieja. Wtedy padło podejrzenie na oswojonego lisa. Jego właściciel protestował z oburzeniem. Dla pewności zbadano dokładnie lisie legowisko w budzie. Cóż się okazało? Otóż znaleziono tam tuziny oderwanych płów drobiu. Wkrótce wyszło na jaw, w jaki sposób mógł on tej zbrodni dokonać. Otóż dzieci go nauczyły, jak ma ścigać przednimi łapami z siebie obrozę i jak them wślizgnąć się w nią z powrotem. Na daną komendę wykonał też lis tę sztukę.

Do złodziejstwa są także skłonne pszczoły, które wtedy setkami napadają inne ule, rabują miód i zasmakowawszy raz w tem życiu tworzą formalne bandy żywiące się z łupu. Recz dziwna, jak wrażliwe są pszczoły na wszelkie odurzające środki. Potrzeba im tylko raz zadać miodu zaprawionego wódką, aby je zupełnie nieprawie. Wtedy ujawnia się u nich ten sam zgrubny skutek, jaki spotykamy u ludzi oddających się nałogowi pijaństwa. Pszczoły stają się leniwe, przestają pracować i żywią się już tylko z rabunku i złodziejstwa.

Wiadomo, że mały Pawiany żyjące gromadnie napadają nocami w Abesynji na plantacje i ustawiając się w długie łańcuchy podawają sobie skradzione owoce. A najciekawsze to, że wystawiają wtedy posterunki, których zadaniem pilnie uważać i dawać sygnały, skoro spostrzegą coś podejrzanego. Alle teraz trzeba stwierdzić rzecz wprost nadzwyczajną: jeżeli mały przez niedbalstwo posterunków lub jednego z nich zostaną zaskoczone lub jeżeli — co gorzej — niektóre z nich zostaną wtedy zabite, to następuje formalny sąd. Winne niedbalstwa posterunki podlegają zawsze karze śmierci wykonywanej w ten sposób, że wszystkie mały rzucają się na skałki i rozszarpują ich na kawałki.

Podobny objaw obserwował Ferri wśród gromady wron, które pojedyncze ptaki z ich grona zadziobały na śmierć. Była to widoczna kara za jakieś popełnione przestępstwo. Także Neander opowiada, jak bociany żyjące w zupelnej zgodzie stawiły przed sąd niewierną samicę. Działo się to w jesiennej porze, kiedy bociany gotowały się do odlotu w cieplejsze kraje. Winną samicę otoczono z wszystkich stron, a następnie poszarpano ją na kawałki.

Wszystko powyższe dowodzi, że dzięki nieustannej obserwacji uchyłono już małą rąbek tajemnicy, otaczającej zwyczajnie i postępnie zwierząt. Dalsze badania przyczynią się niewątpliwie do nowych odkryć w tej interesującej dziedzinie.

Proces 129-ciu

14 wyroków śmierci, reszta na więzienie

Moskwa, w listopadzie.

W tych dniach skończył się w Astrachaniu monstre - proces przeciwko 129 sowieckim urzędnikom i handlarzom rym, oskarżonym o łapownictwo, defraudacje i uprawianie prywatnego handlu hurtowego w rozmiarach, przekraczających normy, przewidziane w ustawodawstwie sowieckim.

Proces astrachański trwał kilka miesięcy, absorbując w najwyższym stopniu uwagę nietylko opinii astrachańskiej, lecz całego społeczeństwa sowieckiego. Choć był to proces karny, posiadał on częściowo charakter polityczny, jednym bowiem z przedmiotów rozprawy sądowej była sprawa zwalczania handlu prywatnego przez obecnych władców Rosji.

Jak już z depesz wiadomo, proces „astrachański“ zakończył się zasądzeniem 14 oskarżonych na karę śmierci, podczas gdy pozostali podsądni (z wyjątkiem kilku nielicznych szczęśliwców) skazani zostali na dość wysokie kary więzienia.

Ostatnie dni procesu astrachańskiego minęły w niezwykłym napięciu. Napięcie to było tak wielkie, że zarówno trybunał sądowy, jak i oskarżeni pod koniec procesu zapomnieli o zmęczeniu, które prześladowało śich już od szeregu tygodni.

Prokurator państwowy wygłosił po zamknięciu przewodu sądowego przemówienie, które trwało 12 godzin. Oświadczył on, iż proces astrachański uważać należy za proces polityczny, gdyż sa-

mi podsądni, zarówno byli przedstawiciele władzy jak i prywatni kupcy procesu polega na ofensywie prywatno - kapitalistycznych elementów przeciwko systemowi socjalistycznemu.

Przemówienia obrońców trwały kilka dni. Obrońcy również podkreślali częściowo — polityczny charakter procesu, a klientów swych bronili przeważnie w ten sposób, że główną winę za popełnione przestępstwa starali się zwinąć na innych współoskarżonych.

Odpowiadając na przemówienia obrońców, prokurator Fridberk oświadczył: „Sędziowie! wzywają was, byście pamiętali o tem, że za plecami oskarżonych stoją bliscy ich krewni za wszystkie mi swemi troskami. Ja zobowiązany jestem zażądać abyście pamiętali, że przed wami stoją klasowi nieprzyjaciele. Błędem politycznym byłoby u słuchanie głosu litości kosztem sumienia klasowego. Tem powinieni kierować się sąd, wydając wyrok“.

W ostatnim słowie niektórzy podsądni przyznali się do winy, podkreślając jednak, że popełniając defraudacje i biorąc łapówki, nie dopuścili się czynu kontrrewolucyjnego.

Bardzo liczni oskarżeni, powołując się na swą pełną zasług przeszłość rewolucyjną, prosili o łagodny wymiar kary, przyrzekając poprawę. Ani jeden z oskarżonych nie przyznał się winy bez zastrzeżeń. To jednak, — jak widać — na decyzję sądu nie wpłynęło, gdyż ogłosił on wyrok bardzo surowy.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Nie pijcie wódki.

Nowacerkiew. Pewnemu panu z naszej wsi wydarzyła się niemiła przygoda. Otóż będąc w pobliskim Dzierżynie wstąpił do karczmy by się napić wódki, a na ulicy ostawił wóz z zakupionym inwentarzem. Kiedy wrócił do wozu, zauważył brak tegóż oraz jego zawartości. Policja jest już prawdopodobnie na drodze do wykrycia złodzieja. Mamy znowu przykład zgubnych skutków jakie pociąga za sobą alkohol.

Niebezpiecznie u nas.

Pazda, powiat starogardzki. W czasach obecnych człowiek czuje się coraz mniej bezpiecznym gdyż ludzie ulegają czasami zwyrodnieniom, które zaskodzą innym. Otóż na jadącego furmanką jednego z miejscowych obywateli zaczęli jacyś łobuzy rzucać kamieniami. Możliwie, że była to jakaś zemsta osobista, lecz w każdym bądź razie zasługuje na nagane.

Rower powinien być zaopatrzone w lampkę.

Lubichowo, powiat starogardzki. Ileż to razy nawołuje się w prasie, żeby rowery zaopatrzone były w światło, gdyż np. w ciemne wieczory czy noce łatwo o katastrofę. Próżne jednak napomnienia, a tymczasem rowerzyści rozbijają się o drzewa, lub wjeżdżają na przechodniów. Otóż niedawno wydarzył się nieszczęśliwy wypadek koło Lubichowa. Z dwóch przeciwnych stron, nadjeżdżały ku sobie dwa rowery. W chwili tej panowały gęste ciemności, a że jeden rower nie był oświetlony, więc najechały oba na siebie. Zderzenie było tak fatalne, że jeden rowerzysta doznał okaleczenia ramienia oraz poważnego szwanku na całym ciele. Rower uległ zdruzgotaniu. Drugi cyklista wyszedł z całej tej opresji cało. Wszystkim rowerzystom radzimy usłuchać cennej rady a mia nowicie żeby zaopatrzyć się w światło, a podczas jazdy nie usypiali w słodkich marzeniach lecz zachowali więcej przytomności umysłu.

U celu.

Pelplin. Wspominaliśmy nieraz na łamach naszego pisma o znaczeniu i celu towarzystwa Polek na naszych zachodnich rubieżach. Jednak towarzystwu temu należy się nieustanne uznanie i cześć, gdyż praca w niem jest intensywna. Towarzystwo pelplińskie od czasu prezesury p. Knastowej stoi u szczytu swego zadania. Ostatni wieczorek połączony z pięknym przedstawieniem, którego oprawa i wykonanie dorzuciło nowy liść wawrzynu dzielnej twórczyni — przewodniczącej, był prawdziwą strawą duchową dla miejscowej inteligencji. Nie dosyć na tem, urządza towarzystwo częste zebrania w których specjalni prelegenci, względnie prelegentki wygłaszają piękne odczyty. Ostatnie zebranie upiększył rzeczowy wykład o znaczeniu prasy. Na tem miejscu chcę w zupełności poprzeć słowa zacnego mówcy, którego celem było wypuklenie wpływu na otoczenie społeczne dobrej prasy, jako głównego czynnika umoralniania. Zatem przy abonowaniu gazety należy dobrze sobie rozważyć czy spełnia ona zadanie według zasad katolicko - narodowych. Znajdąc dobrze „Dziennik Pomorski” mogą go w zupełności wszystkim polecić jako organ bezpartyjny holdujący uczuciom katolicko - narodow. O zawartości tej gazety świadczy to, że nie popisuje się częstą reklamą, jak inne, lecz pragnie sobie zjednać czytelników pracą nad coraz większym polepszeniem swej zawartości. Zatem komu zależy na utrzymaniu dobrej prasy, niech zaabonuje „Dziennik Pomorski”.

Zmarła przygotowując ślubną wyprawę dla córki

Pelplin. Ofiarą kośby śmiertelnej padła niejaka Sz. zamieszkała na wybudowaniu. Zmarła cierpiała na wadliwość serca i nagle wskutek apopleksji wyzionęła ducha. Zaznaczyć wypada, że córka śp. Sz. miała w najbliższym czasie wyjść za mąż, więc nagła śmierć matki uderzyła na rodzinę jak grom z nieba, znacząc swą drogą gorzkim smutkiem. Rodzinie składamy serdeczne współczucie.

Napad na dom.

Miszewo, powiat kartuski. Dnia 3 listopada br. o godzinie 7,30 napadło na dom p. Leżna w Miszewie około 12 opryszków i powybijali szyby w oknach oraz groźli podpaleniem. Dopiero po 2 godzinnej obronie udało się opryszków uspokoić. Powodem napadu było pijaństwo. Możeby władze policyjne zechciały się tą sprawą zająć i zbadać, czy wolno sprzedawać młodzieży alkohol wysoko procentowy.

Czyn godny naśladowania.

Pałubín, powiat kościerski. W naszej wiosce ludność niemiecka, wynosząca 33 proc. zrozumiała konieczność znajomości języka polskiego. Ostatnio z inicjatywy nauczycielki, p. Szarmachówny, niemiecka młodzież pozaszkolna uczy się pisać i czytania po polsku. P. nauczycielka Szarmachówna za ten czyn należy się pełne uznanie że udziela 2 razy w tygodniu tych lekcji polskiego. Zato młodzież polska błąka się w dół jeszcze bezczynnie, co znowu tłumaczy się tem, że sąsiednie Towarzystwo Młodzieży bardzo ospale pracuje, gdyż od czerwca nie było jeszcze zebrania, a do założenia placówki w naszej wiosce jest młodzieży katolickiej za mało.

Wnuk uderza babkę.

Pelplin. Dorośli popełniają często względem dzieci niczem niezasadnione błędy. Daje się czasami małym dzieciom rzeczy mogące spowodować nieszczęście. Otóż pewna starsza kobieta bawiła się z małym swoim wnukiem. W ciągu zabawy, dziecko wzięło jakieś narzędzie kuchenne i zaczęło z niem uciekać. Babka goniła malca, przytem ten uderzył ją zabraną rzeczą w rękę. Uderzenie było fatalne, a chora ręka przedstawia się niebezpiecznie. Kobieta natomiast doświadczenia, że dziecku wszystkiego dawać nie wolno. A więc więcej zważać na dzieci.

Amatorzy świń.

Piaseczno, powiat gniewski. W ostatnim czasie notowaliśmy kradzieże koni, a teraz przyszła kolej na świnię. Zatem w przyszłym czasie kraść się będzie pewnie świnię. Otóż onegdajszej nocy skradziono okazałą sztukę trzody chlewnej gospodarzowi p. B. Ciekawem jest, że nikt z domowników nie posłyszał złodziei tembardziej, że zachowywali się głośno, bo załłcił świnię na miejscu kradzieży nie jest tak łatwo jak np. małym paluszkiem zgnieść muchę. Złe psy p. B. również nie zdradzały pobytu jakiejś obcej osoby w zabudowaniu. Śledztwo w toku. W ostatnim czasie dowiadujemy się, że policja jest na tropie złodziei. Oby nareszcie przebrała się miara niecznych czynów.

Oszust.

Pieniążkowo, powiat gniewski. Pewien malarz dokonał oszustwa na miejscowej radzie szkolnej. Otóż podjął się on prac w szkole i nie wykonał ich a w dodatku naciągnął kasę na kilkadziesiąt złotych i umknął z niemi bez śladu. Policja jednak chwyciła ptaszka i rozprawi się z nim jak należy.

Zachowaj nas Boże od obłudników i wydrwi groszy.

Trzebczyk, powiat chełmiński. Na początku lipca br. odwiedził nauczycielstwo tutejszego powiatu agent z Tow. Ubezpiec. „Vita” niejaki p. S. Fr. i dość naiwnym sposobem, nad wyraz bałamutnym ubezpieczał łatwowiernych na życie. By mieć lepsze powodzenie dobrał sobie „faktora” jednego

nauczycieli tutejszego powiatu w osobie p. C. K. i rzucił się na obławę nauczycielstwa. Ze względu że „faktorem” p. C. K. cieszył się u swych kolegów i koleżanek zaufaniem, to też do której tylko szkoły zajechał — wszędzie znajdował łatwowiernych. Umiejąc do tego słodkiutki przemawiać, nie czekał zbyt długo na oświadczenie gotowości ubezpieczenia się na życie łatwowiernych kolegów i koleżanek. Jakie rozczarowanie powstało pomiędzy ubezpieczonymi, gdy dostali do rąk po podpisaniu umowy „Warunki ubezpieczenia”, z których przekonali się, że padli ofiarą słodkich słówek swego kolegi, do którego mieli takie zaufanie, to też nie czekali długo, ale zaraz odręcznie pocztą złożyli oświadczenie na ręce p. agenta S. F. w Grudziądzu, że zrywają umowę, jako sprzeczną z opowiadaniem, a warunkami Towarzystwa. Agent ów, któremu udał się tak obfity połów ryb, nie chcąc utracić swych dochodów odesłał umowę do Towarzystwa, które ubezpieczonych zaszczyliło parokrotnymi monitami opłacenie składek, a wreście i nakazami płatniczymi opiewającymi na takie sumy, jak 43,— zł. 82,— zł. plus kosztu administracyjno - sądowe, procent od składek itd.

Ze względu, że stosunki materialne dzisiejsze go nauczyciela nie pozwalają na pokrycie powyższych sum, ubezpieczeni skierowali to na drogę sądową i z napreżeniem oczekują tej chwili, która jako ostateczna zadecyduje o ich sprawach.

Oj, obłudnicy i niebieskie baranki we wilczej skórce, kierujcie się choć troszkę sprawiedliwością. (ski.)

Nie manipulować bronią.

Trzebczyk, powiat Chełmno. Wczoraj przed południem niejaki p. A. P., urzędnik ze Starostwa przybył do swego szwagra p. S. L. w odwiedzinę począł zbyt śmiało manipulować bronią. Po oczyszczeniu tegoż i nałożeniu ładunku do lufy, wysunął magazyn z resztą naboju w tem umieszczeniu, że dany nie będzie funkcjonował, jak to już nie raz robił. Jakież zdziwienie ogarnęło wszystkich w mieszkaniu, gdy za pierwszym pociągnięciem sprężyny browning wypalił, lecz na szczęście w okno w którym kula przebiła szybę i utkwiła w jego ramie. Niech to będzie na przyszłość nauczka dla p. P., że broni nigdy nie należy dowierzać. (ski.)

Spółdzielnie pomorskie, należące do Związku Spółdz. Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu

Toruń. Pierwsze ślady polskiej spółdzielczości na Pomorzu spotykamy w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Do najstarszych spółdzielni należą Bank Pożyczkowy w Brodnicy (założ. 1862), Bank Ludowy w Golubiu (1862), Bank Ludowy w Skórczu (1866), Bank Ludowy w Chełmie (1868), Bank Ludowy w Tucholi (1868), Bank Ludowy w Wąbrzeźnie (1869) i Bank Ludowy w Lubawie (1870). Wszystkie placówki spółdzielcze zakładane w pierwszym okresie były zrazu słabymi, z powodu niezajomości u założycieli i kierowników ich najprostszyszych zasad gospodarowania. Dopiero dzięki założeniu Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu w roku 1871 i ofiarnej pracy patronów Związku oraz działaczy pomorskich, jak Łyskowski, Wolszlegiera, Dr. Rzepnińskiego, Dr. Karasiewicza, Dr. Pawła Spandowskiego, a obecnie wicepatrona Związku Ks. Feliksa Bolta, spółdzielnie zaczęły rozwijać się coraz pomyślniej. Przerzeczano bowiem zasadę, ustaloną przez długie doświadczenie, by w zakładaniu nowych spółdzielni stosować jaknajdalej idącą ostrożność i tworzyć je tylko tam, gdzie są odpowiednie warunki, zapewniające spółdzielni samodzielną i trwałą rozwój. To też wszystkie spółdz. mimo trudnej sytuacji wytworzonej podczas wojny światowej jak również mimo zgubnych skutków inflacji przetrwały ciężki okres swej pracy i wykazały stałą żywotność.

Według obecnego stanu do Związku należy ogółem 111 spółdzielni, położonych w województwie pomorskiem. Z liczby tej przypada 64 na spółdzielnie kredytowe, 19 na „Rolniki”, 10 na mleczarnie, a 18 na spółdzielnie spożywcze, budowlane, rzemieślnicze i osadnicze. Rozmieszczenie spółdzielni najgęściej występuje w powiecie brodnickim, grudziądzkim lubawskim, świeckim i tczewskim.

Na koniec roku 1928 należało do Związku 102 spółdzielni z 45,658 członkami. Udziały wszystkich spółdzielni wynosiły około 2 milj. zł., fundusze 3 milj. zł., wkłady 7 milj. zł., a kapitał obrotowy 26 milionów zł. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba spółdzielni wzrosła o 9, liczba członków o przeszło 2000 osób. Bardzo wyraźnie podniosła się także suma bilansowa, mianowicie o 7 milj. zł., a wkłady oszczędnościowe o ca. 2 milj. zł.; czysty zysk osiągnął około 340000 zł.

Z ogólnej liczby spółdzielni największą ilość przypada na spółdzielnie kredytowe, 82 spółdzielnie wykazują 34,929 członków, wpłaconych udziałów 1,6 milj. zł.; funduszy 1,3 milj. zł.; wkładów 7 milj. zł. kapitału obrotowego 17 i pół milj. zł. Po zatem z bilansu rocznego wynika, że pożyczek wekslowych udzielono na przeszło 11 milionów złotych.

Pod względem wysokości kapitału obrotowego poważne miejsce zajmują następujące spółdzielnie: Banki Ludowe w Tczewie i Lubawie, Bank Związku Tow. Kupieckich w Grudziądzu, Bank Ludowy w Grudziądzu, Bank Pożyczkowy w Brodnicy, Banki Ludowe w Chełmie, Nowemmieście, Tucholi i Starogardzie oraz Bank Kaszubski w Wejherowie. Najwyższe kapitały własne tj. udziały i fundusze posiada Bank Ludowy w Lubawie, natomiast wkłady oszczędnościowe Bank Ludowy w Nowemmieście.

Jeśli chodzi o stan wkładów oszczędnościowych w naszych spółdzielniach kredytowych na Pomorzu to stwierdzamy, że wzrosły one w ciągu 7 miesięcy do sumy 9 milj. zł. Jest to zwykła poważna i należy przypuszczać, że tempo wzrostu wkładów zwiększać się będzie coraz wyraźniej, wskutek należyte poprowadzonej przez spółdzielnie propagandy oszczędnościowej.

Drugą grupę stanowią spółdzielnie rolnicze tj. „Rolniki” i mleczarnie w liczbie 24 z 2647 członkami. Kapitał obrotowy tych spółdzielni wynosił prawie 8 milionów zł, z czego na kapitały własne tj. wpłacone udziały i fundusze przypadało około 9 milj. zł. Obroty towarowe 16 „Rolników” na Pomorzu w roku sprawozdawczym 1926-27 przekroczyły sumę 2 milionów centnarów.

Pod względem obrotów towarowych wybijają się na czoło „Rolnik” w Grudziądzu, Działdowie, Brodnicy, Lubawie, Chełmie i Starogardzie.

Pozostałych spółdzielni było 16. Liczyły one 8111 członków, posiadały udziały w sumie 193 tys. zł, funduszy w sumie 306 tys. zł, a kapitału obrotowego około 1 i pół milj. zł.

Z przytoczonych cyfr wynika, że spółdzielnie pomorskie zorganizowane w Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych stanowią poważną siłę w życiu gospodarczym Pomorza.

Z powyższych cyfr widzimy, że mimo ciężkich strat, które cały ruch spółdzielczy poniósł przez inflację dorobek spółdzielczości pomorskiej jest pokaźny. Ze względu na obecne stosunki gospodarcze rozwój ten ma wielkie znaczenie. Dzisiejsze bowiem warunki ekonomiczne pod wieloma względami podobne są do tych, które w ubiegłym wieku prowadziły do zakładania spółdzielni. I dzisiaj lichwa pieniężna panoszą się w kraju w wyższym nieraz stopniu niż dawniej, a brak kapitału wskutek zaniku zmysłu oszczędnościowego, dąży na naszym zyciu gospodarczym, hamując jego rozwój. Najskuteczniejszym więc środkiem będzie tu samopomoc społeczna w formie spółdzielczości.

To też sieć spółdzielni naszych na Pomorzu z roku na rok zagęszcza się coraz bardziej, a w roku bieżącym zamotować należy powstanie dalszych 9 nowych spółdzielni.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 12. listopada 1929 r.

Chojnice

Jarmark.

Na czwartek przypada w Chojnicach jarmark kramny, na konie i bydło. Ciekawymy, ilu zjedzie tu „naszych” kucpów.

Wywiadówka w szkole wydziałowej.

Wywiadówka dla rodziców w tut. szkole wydziałowej odbędzie się w piątek dnia 15. bm. o godzinie 12 i pół, na którą się uprzejmie zaprasza.

Kierownik szkoły wydz.

Katolickie Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Żeńskiej.

Pod łaskawym kierownictwem p. drowej Belkowskiej rozpoczyna się dziś dla druhen Stowarzyszenia kurs robót ręcznych. Druhny, zamierzające brać udział zechcą przybyć punktualnie o godz. 8 wiecz. do szkoły żeńskiej, wraz z odpowiednimi materiałami.

Obchód jedenastolecia Niepodległości w gimnazjum.

W poniedziałek odbyła się w auli gimnazjalnej uroczystość obchodu jedenastolecia Niepodległości. Na wstępie odśpiewał chór gimnazjalny piosenkę Walek - Walewskiego „Bóg z tobą polski żołnierzu”. Następnie wygłosił p. prof. Sawicki wykład o obowiązkach młodzieży względem ojczyzny. Po wykładzie nastąpiły deklamacje. Wreszcie p. prof. Szczepański odczytał referat o znaczeniu morza dla Polski i zachęcał wszystkich, by wstępować w szeregi „Ligi Floty Morskiej”. Na zakończenie odśpiewał chór piosenkę pt. „Co tam marzyć” i hymnem narodowym „Jeszcze Polska” zakończono uroczystość.

Nadmienić trzeba że przed uroczystościami w auli dprawił ks. prefekt dr. Jank uroczystą mszę św.

Filoktet na scenie w Chojnicach.

W sobotę ubiegłą wystawili gimnazjaliści chojniccy w auli gimn sztukę Sofoklesa pt. „Filoktet”. Sztukę tę wystawiono wprawdzie dla młodzieży, by później tem lepiej ją oddać. -miało można powiedzieć, że sztuka udała się dobrze. Były wprawdzie małe niedociągnięcia, ale spodziewać się można, że następnym razem ich nie będzie. Zresztą realizacja sztuki stała na wysokim poziomie.

Młodzieży chojnicka łącz się!

Wśród podak starożytnych Greków znajduje się takie opowiadanie. Gdy Herakles, znany silacz i heroj grecki, ruszył w świat, stanął on pewnego razu na skrzyżowaniu dróg, gdzie urządził trzy niewiasty. Dwie z nich kusily go ponętnie, by kroczył drogą, którą mu wskazała, a stanie się wielkim i sławnym. A trzecia niewiasta rzekła mu, że droga jej powiedzie go do szczęścia i młody Herakles poznał się na obietnicach dwu pierwszych niewiast, a obrał drogę wskazaną mu przez postać trzecią i stał się szczęśliwym.

Któż z nas młodych nie stanął względnie kiedyś nie stanie na rozdrożu życia? Prędzej czy później przyjdzie Ci, młodzieńcze, zdecydować o swem dalszym życiu — obrać drogę pielgrzymki życiowej. Daj Boże, żeby wybór twój był podobnie szczęśliwy, jak ten starożytnego Heraklesa.

Życie nieci człowieka i podaje mu ponętne czarę rozkoszy, na dnie której mieści się rozpacz. Ileż to młodych żyć kończy się dziś kulą rewolwerową. Ileż to młodych ludzi, ledwie wstąpił w życie, ogarnia już niechęć doń. Czyżby więc to życie było rzyzywiście tak czarne i pełne niedziękności? O nie przyjacielu drogi, życie jest piękne, tylko jedno jest „ale” — trzeba umieć do tego życia się przysposobić. A przysposobić, zapoznać się z życiem i pięknymi jego stronami może przykład promiennego herosa polskiego św. Stanisława Kostki. Przykład jego prostoty i dziecięcej a żarliwej pobożności niech ci będzie drogowskazem na rozdrożu życia.

Lecz człowiek, a tem bardziej młodzieniec, nie może iść luzem przez życie. Przecież wielki wieszcz nasz Adam Mickiewicz rzucił dobitne hasło: „Razem młodzi przyjaciele”. W dobie obecnej, gdzie zrzecają się stany i zawody — mamy i my młodzi nasz związek, a jest nim Katolicki Związek Młodzieży Polskiej. Związek ten nie patrzy na pochodzenie, stan, zdolności itd. Katolicki Związek Młodzieży Polskiej skupia, jak już sama nazwa mówi — polską młodzież katolicką. A celem jego to rozwiązanie zagadki życiowej, to przysposobienie do życia, to szkoła charakterów.

Młodzieńcze — ołski — zastanów się pokrótce nad swem zadaniem, zastanów się, czy, idąc samopas, wypełnisz swój obowiązek względem Boga i Ojczyzny? Zastanów się, czy posiadasz charakter odpowiedni, czy możesz śmiało kroczyć w życie, bez narażenia na szwank duszy swej? Pomyśl o tem, że obowiązkiem twojem jest rozwijać swe serce i umysł a nie zapomnieli, że sposobność do tego dają ci Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Jeśli jesteś już członkiem tegoż — to dobrze, a jeśli nim nie jesteś dotąd — korzystaj z okazji i zapisz się co rychlej. Tam otworzą ci oczy na groźące ci niebezpieczeństwa i pouczą cię, jak masz postępować w życiu.

Młodzieńcze dotąd jeszcze niestowarzyszony! Jutro w środę, o godz. 8 wieczorem pospiesz na pogadankę do szkoły powszechnej a ręczę ci, że zapiszesz się na członka SMP.

To jedno — a po wtóre pamiętaj, że w niedzielę przypada twój wyłącznie dzień — Święto Katolickiej Młodzieży Polskiej — dzień twego patrona św. Stanisława. W dniu tym okaż, że w sercu twem tętni gorąca wiara, że niewygasły w niem ziarna miłości Bożej, zasiane w kolebce przez troskliwą matkę — gremialnie przystępując do Stofu Pańskiego udowodnij, że rozumiesz błogą treść słów: „Do wyższych rzeczy jam stworzony”. A św. patron Twój — młodzieńczy Stanisław, niech wiedzie Cię bezpiecznie przez rozdroża życiowe tą słoneczną drogą, którą sam ongiś kroczył.

Sprawa podpalenia stogów w Zakładzie Poprawczym przed sądem. Sprawczyni skazana została na 3 miesiące więzienia.

Przed tut. Sądem Grodzkim stawała korygentka Leokadja Lesińska, oskarżona o podpalenie stogów na terenie Zakładu Poprawczego.

Czyn został jej udowodniony, wobec czego Sąd skazał ją na 3 miesiące więzienia.

Ceny targowe w Chojnicach z dnia 9. 11. 29 r.

Nabiał: masło 2,90 — 3,20 zł, jaja 4 zł mendel
Drob: tłuste gęsi 1,70 zł za funt nieżywej wagi, kaczka 1,20 — 1,30 zł za funt, kura 3 — 4 zł, kurczęta 1,50 — 1,70 zł za sztukę.
Owoc: litr jabłek od 80 gr. — 1 zł.
Kartofle: 3 zł centnar.
Kapusta: 2,50 zł, mendel.
Brukiew: 3,50 — 4,50 zł centnar.
Prosi-ta: od 80 — 110 zł.

Ruch na targu bardzo ożywiony. Podaż ubitego drobiu bardzo wielka. Ryb mało. Za raki żądano 40 — 50 gr za sztukę.

Akademja Stow. Młodzieży Polskiej.

Jak już swego czasu pisaliśmy miejscowe Stow. Młodzieży Polskiej urządza w nadchodzącą niedzielę, uroczystą akademję. Program jej jest następujący:

- 1) Słowo wstępne — Przewiel. Ks. Kan. Makowski.
- 2) Śpiew Lutni.
- 3) Deklamacja.
- 4) Śpiew Lutni.
- 5) Wykład ks. Dr. Janka.
- 6) Jednoaktówka.

Zwracamy już dziś uwagę czytelników na tę akademję i wyrażamy nadzieję, iż obywatelstwo nasze tłumnie pospieszy, by udowodnić, że rozumie dążenia młodzieży naszej

Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych. urzędować będzie w Toruniu w dniach: 20 listopada i 4, 18, 31 grudnia br.

Z odbytego zebrania Towarzystwa Ludowego

W niedzielę odbyło się w Hot. Centralnym miesięczne zebranie Towarzystwa Ludowego, które zagal wiceprezes p. rewizor Stamera pochwaleniem Pana Boga, poczem odśpiewano jedną zwrotkę „Kto się w opiekę”. Sekretarz pan Homa odczytał protokół z ostatniego miesięcznego zebrania, który bez sprzeciwu przyjęto.

Przez nowostanie z miejsca uczcili zebrani pamięć zmarłego członka Towarzystwa Ludowego śp. Romana Nowackiego. Jako nowych członków przyjęto do Towarzystwa Ludowego pp. Franciszka Homę z żoną i Bronisława Dończyka wszyscy z Choinic.

Następnie wygłosił p. M. Grochowski piękny odczyt na temat „Kazimierz Pułaski”. Odczyt pana Grochowskiego nagrodzony został hucznymi oklaskami. Do odczytu pana Grochowskiego nawiał przewodniczący p. Stamera kilka słów o czynach i zasługach wielkiego wodza Kazimierza Pułaskiego.

Dnia 5 stycznia urządza Towarzystwo Ludowe wielką zabawę zimową. Na program składa się popołudniowy koncert, przedstawienie amatorskie, oraz tańce. Prócz tego będą różne niespodz. jak koło szczęścia, loteria fantowa itd.

Dotychczas urządzone zabawy zimowe przez Towarzystwo Ludowe cieszyły się jak najlepszym powodzeniem wśród Społeczeństwa naszego, to też i w przyszłości spodziewać się należy poparcia, tembardziej, że Towarzystwo Ludowe powstało za czasów knuty pruskiej. Dalej Towarzystwo Ludowe pracuje jedynie w kierunku utrzymania ducha katolicko — narodowego wśród społeczeństwa i pilnie strzeże, aby w swym gronie tę zasadę utrzymać. I każdy członek winien żyć ściśle według tego, co mu regulamin Towarzystwa nakazuje, a nie pracować przeciwmu.

Nie wystarcza być członkiem, na zewnątrz ale i być nim wewnętrznie. Podczas ostatnich wyborów okazało się że nie jedna jedyn. złożyła z drogi, ale za to nie można jej odrazu potępiać, lecz czuwać nad nią. Wybrano komitet zabawowy, który się składa z następujących panów: M. Grochowski, Stamera, Wołowódzki, Szóstak, Langowski, Kubiński, Jaczyński, Mueller i Kowalski. Prócz tego upoważniono zarząd do dowolnego wyboru sztuczki teatralnej. Zarząd podał się do wiadomości, że odznaki Tow. nie nadeszły. Towarzystwo otrzymało od Towarzystwa Gimn. Sokół zaproszenie na wieczorek familijny, który odbędzie się w sobotę dnia 16 listopada w Hotelu pana Kaletty. Zarząd apeluje do członków, by brali jaknajwiększy udział. We wolnych głosach poruszono sprawę ściśle wewnętrzne, poczem wiceprezes pan Stamera solwował zebranie pochwaleniem Pana Boga.

Na zakończenie zaśpiewano jedną zwrotkę „Serdeczna Matko”.

Uwaga: We środę dnia 20 listopada odbędzie się w tym samym lokalu zebranie komitetu oraz zarządu, na które wyżej wymienieni panowie z komitetu obowiązkowo się stawia.

Święto wskrzeszenia Niepodległości Państwa Polskiego.

W niedzielę i poniedziałek obchodziliśmy jedenastą rocznicę pamiętnego po święcie czasu dnia wskrzeszenia Państwa Polskiego. Dzień święta państwowego 11 listopada uczciła stolica Polski Warszawa w sposób najbardziej uroczysty, a za nią cały kraj. Także nasze Chojnice.

W sobotę wieczorem zbrali się na rynku: wojsko organizacje PW, iWF, delegacje poszczególnych Stowarzyszeń, by urządzić capstrzyk. Po pięknym przemówieniu przedstawiciela Rządu Polskiego, starosty p. Dr. Rzóska, maszerowano ulicami miasta przy udziale kilku orkiestr.

W niedzielę odbyło się uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie ustawiono się na Ryнку, gdzie p. Starosta Dr Rzóska w towarzystwie dowódcy I Bagon Strzelców majora Fleszara dokonał przeglądu wojska oraz organizacji PW i WF. Potem uformował się pochód, który kroczył ulicami: Młyńska, Placem Jagiellońskim, Człuchowska i Gdańska. Na Ryнку odbyła się defilada w której prócz wojska brali udział: PW, iWF, Powstańcy i Wojska, Sokół Pocztowy, Kolejowcy, Szkoła Powszechna, Wydziałowa i Gimnazjum. Defilada wypadła bardzo imponująco.

W poniedziałek wieczorem odbyła się uroczysta akademja na wypełnionej publicznością sali Hotelu Centralnego. Społeczeństwo nasze tłumnie dopisało, co świadczy o wielkim patriotyzmie polskości w Chojnicach.

Na wstępie usłyszeliśmy wspaniałą orkiestrę gimnazjalną pod batutą prof. p. Wagnera.

Z kolei wchodził na scenę profesor miejscowego gimnazjum p. Sawicki i wygłasza bardzo piękne przemówienie. Kolejno przychodzi przed oczami słuchaczy historia Polski aż do doby obecnej.

Mówca kończy swoje przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Jej Głowy Ignacego Mościckiego, Marszałka Polski Pózeła Piłsudskiego, Gen. Józefa Hallera, Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego.

Następnie odśpiewała „Lutnia” dwie piękne pieśni, poczem następują deklamacje uczniów gimnazjum.

Na zakończenie odegrała orkiestra gimnazjalna marsz, poczem zainonowano wspólnie pieśń nad pieśniami polskiemu sercu miłe „Boże coś Polskę”.

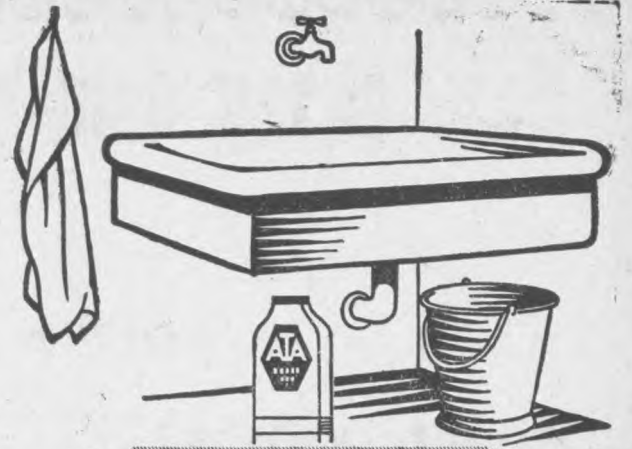
Niejednemu iza w oczach stanęła gdy śpiewał: Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyźnie wolność racz zachować Panie!

Oby dzień ten zbliżył nas do upragnionej dziś tak wspólnej miłości i pojednania. Oby dobro Państwa było dla nas wszystkich najwyższym wskaźnikiem naszych poczynań, stawiane zawsze ponad wszelką partyjność, prywa-tę, osobista niechęć i uprzedzenie.

11-go listopada musi być dla nas wielkim świętem państwowym, Musimy pamiętać, że Państwo Polskie to my sami. Od naszego ducha, od naszej pracy i czynów zależy Jego wielkość i potęga.

Przypomnienie dla podatników.

Magistrat przypomniał podatnikom podatku gruntowego, iż termin płatności II raty tegoż podatku za rok 1929 upływa z dniem 15 bm. Nieuiszczenie podatku w powyższym terminie pociąga za sobą poważne koszty egzekucyjne, mianowicie 5 proc. od zaległości.



ATA

Henkla
proszek do szorowania
Ata czyści i glansuje wszystko

Powiat

Uruchomienie kursów dokształcających dla młodzieży i dorosłych.

Rytel, powiat chojnicki. Staraniem miejscowej szkoły otwarto w dniu 4 listopada przy parciu Wydziału Powiatowego w Chojnicach wieczorne kursy dokształcające dla młodzieży i dorosłych. Kierownictwo kursów objął nasz dzielny kierownik szkoły p. Wł. Reszka. Lekcyj oprócz kierownika udzielają nauczyciel p. Fr. Grzegorzewski, Wróblewski i nauczycielka pani Porzyńska. Obecnie na kursa uczęszcza z pośród młodzieży i dorosłych 25 słuchaczy. Liczyć jednak należy, iż liczba ta w najbliższych dniach znacznie się podniesie. Kursy są bezpłatne, jedynie uczestnicy kursów opłacają 2 zł. za światło. Kursy te potrwać do końca marca 1930 roku.

Jeden z uczestników kursów.

Za bezprawne przywłaszczenie.

Osowo, powiat chojnicki. Sąd Grodzki w Chojnicach skazał Jana Leszczyńskiego stąd za bezprawne przywłaszczenie sobie części rowerowej, na 1 tydzień więzienia. Wykonanie tej kary zawieszono mu na przeciąg 2 lat.

„Ison” zapomniął, że w niedzielę wódki nie wolno sprzedawać.

Ogorzeliny, powiat chojnicki. Oberżysta Ison Totenkopf skazany został na 5 zł. grzywny za to, iż w czasie zakazanym sprzedawał wódkę.

Z POMORZA

Echa występu gimnazjastów chojnickich.

Tuchola. W ubiegły piątek odegrali uczniowie VIII klasy gimnazjum chojnickiego, na sali „Browaru” wspaniały dramat grecki w tłumaczeniu polskim pt. „Filoktet”. Sztukę tę wyreżyserował i opracował p. prof. Bieszk z Choinic, które go tragedia pt. „Krwia kapitańska” cieszyła się tu zeszłego roku niebywałym powodzeniem. Ten wspaniały dramat p. t. „Filoktet” był na tu-tejszej scenie poraz pierwszy w Polsce wystawiony. Liczni widzowie widzieli na scenie greckich rycerzy, których to uczniowie gimnazjum, odpowiednio ucharakteryzowani w strojach greckich oraz wedle ówczesnych czasów uzbrojeni z prawdziwym artyzmem oddali. Aktorzy swą doskonałą grą umieli widza trzymać od początku do końca w ogromnym napięciu, to też nie szczędzono im oklasków. W przerwach przedstawienia przegrywał udatnie zespół orkiestry gimnazjalnej.

Kradzież gęsi.

Rudziska, pow. tucholski. W ostatnim czasie dokonano u pięciu miejscowych gospodarzy kradzieży gęsi i to ogółem 10 sztuk, wartości 150 zł. Policja, która wszczęła za sprawcami energiczne dochodzenia udało się tych amatorów gęsi wykryć. Ze względu na to, że rozpoczyna się obecnie sezon tuczenia gęsi, powinni gospodarze więcej uważać na zamykanie swych chlewów, by temsamem nie ułatwiać złodziejom wtargnięcia do wnętrza.

Zmiana urzędu pocztowego.

Gorzuchowo, powiat chełmiński. Dekretem Ministra Poczty i Telegr. w aWrswawie. Urząd pocztowy w Gorzuchowie został zmieniony na Urząd pocztowy w Sarnowie koło Grudziądza. (ski)

RUCH W TOWARZYSTWACH

Zebranie Tow. Pań św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę, dnia 13 listopada 1929 r. o godzinie 5-tej popoł. w klasztorze.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

Największy dom bławatów, konfekcji i galanterji na miejscu

na jarmark

poleca

Bogaty wybór!

Ceny najniższe!

eleganckie płaszcze damskie

od najtańszych do najwykwintniejszych modeli.

Pulowery, kostjomy i jaczki więzione, modne jedwabie i materiały na suknie, bielizna i wyprawy bieliźniane, fartuchy, trykotażę, rękawiczki, pończochy.

Bogaty wybór w konfekcji męskiej i chłopięcej

Kapelusze — koszule dzienne — krawaty.

Dla mieszkań: firany, dywany, materiały na chodniki

obicia na meble, kołdry, galanterja, wełna pończoszkowa, torebki.

Juljusz Schreiber, Chojnice

Tel. 48.

Rynek 17.

KINO NOWOSCI

We wtorek i w środę 12 i 13 bm.

o godz. 8.15

Największy arabski Su, erfilm sezonu:

Biała Niewolnica

Fascynująca symfonia miłości i żądzy na erotycznym tle wschodu. Odwieczna pieśń żaru płonącej krwi krainy haremów! W rolach głównych: Największy tragik i ulubieniec publiczności Włodzimierz Gajdarow, Liana Haid, Rene Herrhel i Charles Vanel. Tajemnice wschodnich domów rozkoszy! Czy kobieta może pozostać przy mężczyźnie, który kocha jednocześnie inną?? Przepiękne krajobrazy z Egiptu! 2531

Ceny zwykle! Koncert wzmocniony! Jazz-band!

NA JARMARK

obrazy, figury, krzyże w wielkim wyborze
teki, tornistry, torbki, zabawki,
— koniki na blegunach. —

„Dziennik Pomorski“.

Zbliżają się

Ostatnie dni sprzedaży losów

do I. kl. 20. Loterji Państwowej, bo ciągnięcie już 14 i 15 listopada br. Kto więc nie ma jeszcze losu do tejże Loterji niech kupi go natychmiast w kolekturze

A. Runowskiego w Chojnicach, Dworcowa 17.

Gdyż jedyna możliwość polepszenia bytu, i wzbogacenia się, to gra na Loterji Państw. A więc dalej do dzieła! Kto nie gra, nie może wygrać. 4242

Przetarg przymusowy

Dnia 15. bm. o godz. 12. będę sprzedawać najwięcej dającemu za gotówkę:

1 fortepian
1 kanapę
1 radio z 4 lampkami.
Zbiórka licytacyjna przy majątku Uboga.

Drabiński 2534
egz powiatowy Chojnice.

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 13. bm. o godz. 9.30 sprzedam w Chojnicach wybud. najwięcej dającemu za gotówkę:

1 żniwiarkę.
Zbiórka licytantów w moim biurze o godz. 9.

Szeleziński 2541
Kom. sąd. Chojnice

Przetarg przymusowy

Dnia 13. listopada br. o godz. 15. sprzedam na sali p. Jażdżewskiego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 garnitur koszykowy
1 leżankę.

W. Kowalski 2536
Kom. sąd. Chojnice

Przetarg przymusowy

Dnia 13. listopada br. o godz. 14. sprzedam na sali p. Jażdżewskiego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bieliźniarkę
1 lustro.

W. Kowalski 2535
Kom. sąd. Chojnice

Pokój

umeblowany

przy Rynku do wynajęcia. Zgłoszenia do eksp. Dzien. Pom. 2530

Polecam tanio

Rum,
Arak,
Konjaki,
L kiery.
wina krajowe
i zagraniczne.

Stanisław Rink
Rynek 6. 2538

Tysiące

chorych na kałar żołądka, wzdęcia, kureze bóle. niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ządajcie bezpłatnej broszury pouczającej Adres: Liszki-Apteka.

Drzewka Owocowe

w dobrych gatunkach poleca

K. Błaszczuk
szosa Gdańska 16.

Z powodu rozbioru wiatrakę sprzedam 2 pary

kamieni francuskich.

M. Cysewski
2526 BRUSY, wybud.

Szlanek dobrego grogu lub hebraty najlepiej wypije się u

Stanisława Rinka

Rynek 6. 2637

Ostrzeżenie!

Na terenie polowania Kłodawy wyłożyłem truciznę.

Bonin.

Wykwintne
manicure 1 zł.
Dworcowa 72.
Krakowska.

Sadzonki leśne

iglaste i liściaste
ma korzystnie do oddania
Jan Kunca,
Lutowo pow. Sępólno.

Dziennie świeżo palone

kawy

dobre jakości jak i wszelkie towary kolonialne poleca

Stanisław Rink
Rynek 6. 1539

Poszukuję

pokoju

umeblowanego od 15. bm. względnie od 1. 12. br. możliwie w pobliżu Rynku Zgłosz. do eksp. Dziennika Pomorskiego. 2533

Trumny

Fr. Kiedrowski

magazyn mebli i trumien

ul. Człuchowska 6.

Tran

pokost
olej do maszyn
do podłóg i maśe
do froterowania
(Bohnerwachs)
smarędo wozów
poleca

Stanisław Rink
Rynek 6 2540

Poszukuję

3000 zł.

na I. hipotekę, pewne miejsce, oberża i 40 mórg ziemi. Zgłoszenia pod nr. 2527 do eksp. Dz. Pom.

Inteligentna

panienka,

umiej. dobrze hotelową kuchnię prowadzić, poszukuje posady zaraz lub od 1. 12. br. Oferty pod „Panienka“ do eksp. Dzien. Pom.

Uczennica

do kuchni może się zgłosić.

Hotel Priebe.

Dziewczyzna

może się zgłosić. 2544
Dworcowa 60 I.

Jak i wybicia do trumien

wykonanie pierwszorzędne, mam stale na składzie po mularkowanych cenach

głupców i z którymi musiałem się liczyć, ponieważ potrzebowałem ich pieniędzy, ale o pani, tak bardzo mi się spodobała, że nie chciałem jej oddać. — zaczął adwokat, ale Oderski przerwał mu żywo: —